

WERONIKA STEFANIUK (Z D. MIRONIUK) ur. 1931; Jakówki



Tytuł fragmentu relacji	Antysemityzm po wojnie
Zakres terytorialny i czasowy	Jakówki k. Janowa Podlaskiego; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Jakówki, antysemityzm, Stefaniuk Weronika, Mironiuk, Perla, Goldszept, Sprawiedliwi wśród narodów Świata, Żydzi, Polacy, Holocaust

Antysemityzm po wojnie

Jak już Żydzi zaczęli wychodzić z dziur to... Sąsiad do mnie: „No co, żydowskie wycieruchy?” A jak z Janowa do Białej wywozili Żydów, co się uratowali, w lesie była zasadzka. Wybili ich. Dwóch uciekło i jeden ubowiec. Młynarza zabili. Miał Polkę, kobietę i dziecko. I też zabili. Już Niemców nie było ze dwa miesiące albo i więcej. Byli Polacy, co pomagali im żyć, a byli i tacy, co pomagali ich niszczyć.

Prokurator w Lublinie nas wypytywał, my opowiadamy, a potem pytamy: „Na co to wam?” A on mówi, że: „Świat protestuje, dziwi się, że my pozwoliliśmy wybudować te obozy - Treblinkę i inne.” „A kto pytał nas? Toż naszych też mordowali.” My podpisaliśmy z siostrą te zeznania, a on mówi: „Dobrze, że panie podpisały.”

Dwie rodziny przechowały dwie Żydówki, ciotkę z siostrzenicą. Było chyba więcej Żydów w tej wiosce. To było koło Lublina. Niemcy otoczyli wieś, ale ktoś dał Żydom cynk, że szykuje się łapanka. Niemcy spalili wieś, a te Żydówki uciekły, schowały się. Potem powróciły, i bardzo ta pani płakała, że im spalili Niemcy zabudowania, a Żydówka mówi: „Nie martw się, ja po wojnie was odbuduję.” Ale zaraz niedługo wojna się skończyła. Ona już wyszła, pożegnała się z nami, wyszły obie. Za dwa czy trzy dni przychodzi sąsiad i mówi: „Słuchaj, twoje Żydówki tam pozabijane w kartoflach leżą” A prokurator pyta się: „To kto ich zabił? Przecież nie Niemcy, bo już Niemców tydzień nie było.”

Prokurator tłumaczył: „Mam zbierać wiadomości o Żydach. Polacy nie tylko ich mordowali, ale byli ludzie, co pomagali im przeżyć.” Ta pani nie chciała podpisać, mówiła, że nigdy nie podpisze, że tam jest napisane, że Niemcy zabili. A przecież nie było już Niemców.

Pan Stefaniuk [mąż pani Weroniki]: Ja u Żyda uczył się na krawca po wojnie... I przyszli te partyzanty całe, żeby się za dwa tygodnie wynieśli wszyscy Żydzi. Ale oni nie wyjechali. I ten mój mistrz, co ja się u niego uczył, wyjechał, przed tym dniem wyznaczonym, dwa dni wcześniej.

Dali dwa tygodnie terminu, żeby oni wyjechali. Ale oni nie wyjechali. Tylko ten mój mistrz wyjechał i jeszcze jeden wyjechał, Bendlery. Oni w Janowie mieszkali. To fryzjer był jeden, a ojciec był lekarzem. Ale oni odważni, że nie boją się żyć w Polsce. Po tym wszystkim.

Data i miejsce nagrania	2008-05-15, Romanów
Rozmawiał/a	Aleksandra Gulińska
Transkrypcja	Aleksandra Gulińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"